XXVI Niedziela okresu zwykłego (A)

Tekst Ewangelii (*Mt* 21,28-32): Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: "Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!" Ten odpowiedział: "Idę, panie!", lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: "Nie chcę". Później jednak opamiętał się i poszedł.

Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnice uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.

«Który? z tych dwóch spe?ni? wol? ojca?»

Dr. Josef ARQUER
(Berlin, Niemcy)

Dzisiaj oto ojciec i właściciel winnicy prosi swych dwóch synów: «Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy» (Mt 21,29). Jeden mówi “tak”, i nie idzie. Drugi mówi “nie”, i idzie. Żaden z nich nie dotrzymuje słowa.

Z pewnością ten, który mówi “tak” i pozostaje w domu nie zamierza zwieść swego ojca. To zwykłe lenistwo, nie tylko “lenistwo aby pracować”, ale także do refleksji. Jego motto: “Co mnie obchodzi, co wczoraj powiedziałem?”.

Tego, co powiedział “nie”, owszem obchodzi, co powiedział wczoraj. Ma wyrzuty sumienia wobec ojca. Z bólu zdobywa się na odwagę, by naprawić błąd. Koryguje fałszywe słowo dobrym czynem. “Errare, humanum est?”. Tak, ale jeszcze bardziej ludzka —i bardziej odpowiadające wewnętrznej prawdzie w nas wpisanej— jest poprawa. Chociaż jest to trudne, ponieważ oznacza upokorzenie się, schowanie dumy i odrzucenie próżności. Napewno nie raz przeżywaliśmy takie chwile: cofnąć przedwczesną decyzję, lekkomyślny wyrok, niesprawiedliwą ocenę... Potem przychodzi ulga: — Dziękuję Ci, Panie!

«Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego» (Mt 21,31). Święty Jan Chryzostom podkreśla psychologiczne mistrzostwo Pana wobec tych “kapłanów”, «Nie rzuca im prosto w twarz: ‘Dlaczego nie uwierzyliście Janowi?’, lecz najpierw konfrontuje ich —co jest znacznie bardziej dotkliwe— z celnikami i prostytutkami. W ten sposób zarzuca im przez wyrazistość faktów zło zachowania pełnego ludzkich uprzedzeń i pustej chwały».

W tej scenie być może brakuje nam obecności trzeciego syna, pośredniego, w którego zachowaniu byłoby łatwiej nam rozpoznać siebie i prosić o przebaczenie, nas zawstydzonych. Za zgodą Pana wyobraźmy sobie, że on istnieje, i słyszymy jak odpowiada swemu ojcu, przygaszony: ‘Być może tak, być może nie…’. A ktoś mówi, że słyszał na koniec: ‘Jest szansa, że być może, kto wie…’.